

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 1300
na prowincji „ 1700
Zagranicą „ 3000
Za odnośnienie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Całkowita nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Reklamistów nie nadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 200 — w tekście mk. 350.—reklamymk. 200.—, nekrologi mk. 100.—, komanikaty mk. 120, z wyjątkiem mk. 75 za wiersz nieopracowany jednolifem.

Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumentów mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

O podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

Żądania Związku „Praca” o 40 proc. podwyżki. — Przemysłowcy zaproponowali 20 proc. podwyżki. — Następną konferencja w sobotę o godz. 10-ej rano. — Przemysłowcy odrzucili żądania o regulacje cennika.

Na skutek zgłoszonych żądań przez Związek „Praca” w dniu 6 października r. b. w wysokości 40 proc. do plac obecnych, przemysłowcy zwołali na dzień 12 b. m. konferencję z przedstawicielami Związków Robotniczych. Ze strony Związku „Praca” byli kol. Kazimierzak, Durko, Ogłowski oraz ze Zw. Metalowców kol. Dąbrowski.

Na samym wstępie przedstawiciele przemysłowców postawili pytanie przedstawicielom robotniczym: „dlaczego żądają podwyżki plac?” (1)

Na tego rodzaju pytanie dość humorystycznie, odpowiedział kol. Kazimierzak: „Wygląda to tak, jakby robotnicy opływali w dostatki i nie potrzebowali podwyżki, a przecież każdemu jest wiadomym, że drożyzna stale warasta i że zarobki robotników z każdym dniem wobec orgji drożyzny maleją i jeszcze długi czas upłynie nim stosunki się uregulują pod względem plac robotniczych. Więc obecnie nic innego nie pozostaje robotnikom, jak tylko żądać zaspokojenia swych potrzeb.

Pod dłuższych wywodach przedstawiciele przemysłowców zakomunikowali, że Związki przemysłowców dają 20 proc. podwyżki licząc od dnia zatwierdzenia sprawy żądań, ewentualnie od dnia 9 października r. b.

Wobec postawienia w ten sposób sprawy przez przedstawicieli przemysłowców, przedstawiciele robotników oświadczyli, że przyjąć tej propozycji nie mogą, gdyż uważają, że nie jest ona wystarczającą. Przedstawiciele przemysłowców podkreślił, że więcej dać nie mogą, gdyż „stan przemysłu znajduje się w krytycznym stanie”.

W odpowiedzi na to przedstawiciele robotników zaproponowali, żeby konferencję odłożyć do soboty. W ciągu tego czasu Zarządy Związków zajmą ostateczne stanowisko, jak również będą miały możność naradzenia się nad propozycją przemysłowców. Na to obustronnie została wyrażona zgoda, tak, że następną konferencja odbędzie się w sobotę o godzinie 10-ej przed południem.

Następnie przedstawiciele Zw. robotniczych zażądali otwarcia dyskusji

nad poprawkami cennika na podstawie żądań Zw. robotniczych. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nad poruszoną sprawą nie będą dyskutować i odrzucają żądania Związków; co się tyczy poszczególnych pozycji cennikowych, to „można je omówić”.

Pod koniec przedstawiciele przemysłowców zakomunikowali, że z niewytłumaczonych przyczyn na granicy Niemiec, zostały zatrzymane wszystkie transporty bawełny zakupione przez przemysłowców łódzkich, wobec czego grozi to zatrzymaniem fabryk. Sprawa jest bardzo poważna i dlatego przemysłowcy zwracają na to uwagę przedstawicielom robotników, by ci również ze swej strony poczynili kroki u rządu, ponieważ przemysłowcy już tą sprawą poruszyli w ministerstwie kolei i w ministerstwie przemysłu i handlu. Chodzi o to, by czynnik rządowe wywarły nacisk na rząd niemiecki, by ten zatrzymane transporty przepuścił. Przedstawiciele robotników zajęli w tym wypadku zgodne stanowisko z propozycją przemysłowców.

Teraz niech ogół robotników osądzi, kto dba o jego sprawy i kto jego interesów broni. Gdyby nie Związek „Praca” był pierwszy wystąpił z żądaniami, to by inne Związki tego nie uczyniły. Wobec akcji wyborczej do robotników zwracają się również panowie z bardzo pięknymi słówkami i obietnicami, ale jak trzeba wystąpić z akcją o poprawę bytu robotników, to tych panów niema. Ci panowie przychodzą tylko po głosy robotnicze a o obronie spraw tych robotników wcale nie myślą.

Wig jeżeli robotnicy chcą by sprawy ich były należycie załatwiane, to muszą skupić się około swych organizacji i tych słuchać. Niewolne jest oddawać swych głosów na listy burżuazyjne, jak: na 8-kę, 12-kę i 14-kę, oraz na listy wrogów państwa polskiego to jest na listy nr. 2 i 5.

Wobec tego wszyscy robotnicy winni głosować na listę Polskiego Zw. „Praca” nr. 7, gdyż ten tylko Związek dba i walczy o poprawę bytu robotników. Arkan.

Przed wyborami.

Wiec NPR.

Narodowy Komitet Wyborczy (Dzielnica Zielona) urządza w niedzielę dnia 15 października o godz. 2 po poł. wiec przedwyborczy w sali Niem. Stow. Gimn. przy ul. Zakątnej 82.

Robotnicy i Robotnice stawcie się licznici!

W związku z powyższym wiecem proszeni są o przybycie koledzy ze straży.

Wiec kobiet.

W niedzielę, dnia 15 października b. r., o godz. 4 po południu,

odbędzie się przedwyborczy wiec kobiet w lokalu Pol. Zw. Zaw. (Główna 31).

Przemawiać będą kol. Działarska, Kuleczyńska i poseł Fichna.

Posiedzenie komisji okręgowej.

Pod przewodnictwem prezesa sądu T. Kamińskiego odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej 14. Zebranie zostało zwołane celem zatwierdzenia nadesłanych dotychczas przez obwodowe komisje wyborcze 2 i 8 o-

gremiarzy spisów wyborców i uzgodnienia z nimi egzemplarzy 1-ch. Sporządzenie list dodatkowych wyborców, jak się okazało, nie jest dokonywane jednolicie przez komisje obwodowe. Okazało się, że różne komisje, nieraz tej samej gminy lub powiatu inaczej sporządzały listy dodatkowe. Brak jednolitego systemu pod tym względem w znacznym stopniu utrudnia pracę okręgowej komisji. Właściwym systemem jest dopisywanie wszystkich dodatkowo wniesionych wyborców na końcu pierwszych list. Prace komisji trwać będą przez okres tygodniowy.

Z Państwowej Komisji Wyborczej.

WARSZAWA, 12. (PAT). Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem generalnego Komisarza p. Bresiewicza. Komisja postanowiła skreślić część nazwy listy № 12, mianowicie zamiast, jak to było ogłoszone w „Monitorze” lista № 12 Narodowego Zjednoczenia Ludowego ustalono, że nazwa listy № 12 będzie brzmiała „Lista Polskiego Centrum”.

„Istotno-ruskiego” za Ch. J. N.

W tych dniach odbyło się w Łucku zebranie Rosyjskiego Narodowego Zjednoczenia na Wołyniu, pod przewodnictwem p. Bielajewa. Jeden z inicjatorów, p. A. Zieliński wygłosił mowę na temat wyborów, wyrażając żal, że p. Sieriebriannikow samowolnie przystąpił do bloku mniejszości narodowych, składających się z odwiecznych wrogów Rosjan: Żydów, Ukraińców i Niemców. Przeciwestawiając się takiemu stanowisku, p. Zieliński nawoływał do głosowania na jedynie przyjazną Rosji listę narodowo - demokratyczną, występującą

pod nazwą Ch. J. N. Ta tylko lista odpowiada poglądom i nadziejom prawdziwych Rosjan. Następnie wystąpił zaproszony na zebranie przedstawiciel Ch. J. N., p. Ignacy Ostromecki, który zobowiązał program swej partii i prosił Rosjan, ażeby głosowali na Ch. J. N., wskazując, iż Rosjanie na liście Ch. J. N. nie zostali pominięci, gdyż Rosjanin p. Olejnik, został postawiony na trzecim miejscu.

Przez głosowanie przyjęty został projekt p. Zielińskiego, że grupa Rosjan będzie głosowała na № 8 (Ch. J. N.). Po głosowaniu, część Rosjan, nie zgadzających się z tem, salę opuściła. Dla pertraktacji z partją Ch. J. N. wybrani zostali p. Zieliński i p. Bielajew.

Jak się bawią postowie z „Centrum Mieszczańskiego”?

Przed kilku dniami na rogu ulicy Żłotej i Marszałkowskiej w Warszawie miało miejsce następujące zajście, bohaterem którego był poseł sejmowy z Klubu Mieszczańskiego, Teodor Szybiłło. Oto w pobliżu domu przy ulicy Marszałkowskiej № 115, 10-letni sprzedawca gazet Wacław Malczyński, zamieszkały przy ul. Górskiej 87, został z niewiadomą dotąd przyczyną uderzony kilkakrotnie kijem przez jednego z przechodniów, który nie chciał wylegitymować się nadbiegłemu policjantowi, oświadczył tylko, iż jest posem do sejmiku ustawodawczego, Teodorem Szybiłło, zamieszkałym przy ul. Nowogrodzkiej № 42. Stwierdzono, iż p. poseł był mocno podchmielony i swym zachowaniem wywołał zbiegowisko. Nacoczny świadek utrzymuje, iż publiczność była oburzona na niewłaściwe zachowanie się posła w miejscu publicznym.

Grecja nie chce podpisać układu pokojowego.

Grecy nie podpiszą układu.

KONSTANTYNOPOL, 12. (PAT). Układu w Mudanji, podpisanego przez generałów koalicyjnych i Ismida Paszę, delegacja grecka odmówiła podpisania.

LONDYN, 12. (PAT). Biuro Reutersa donosi, że jakkolwiek Grecja nie podpisała układu w Mudanji, to należy mieć nadzieję, że rząd grecki nie będzie czynił trudności co do podpisania i ratyfikacji układu mudańskiego.

Nowy spór.

WIENIEN, 12. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Konstantynopola: Zanim się na nowy spór o posiadanie Dodekanesosów na Morzu Egejskim. Wyspy te zostały w roku 1912 obsadzone przez Włochy, a następnie w r. 1920 przyznano Grecji. Włochy podnoszą ponownie pretensje do tych wysp. W Londynie stoją na stanowisku, że Dodekanesosy powinny być przyznane Turcji.

ATENY, 12. (PAT). Dzienniki stwierdzają, że mieszkający w Dodekanesosach poczynią wobec mocarstw kroki, żądające przeszkodzenia powrotowi tych wysp w posiadanie Włoch.

O układzie w Mudanji.

LONDYN, 12. (PAT). Według doniesień półurzędowych, postanowienia układu zawartego w Mudanji, są nieco odmienne od tekstu już ogłoszonego. Ogłoszony tekst wspomina, że Turcy mają zająć Trację w 30 dni po opuszczeniu kraju przez Greków. Tymczasem Grecy i Turcy ułożyli się, że pierwotny okres 30 dni ma być przedłużony do dni 45, licząc od chwili wejścia w życie układu. Według dalszych półurzędowych informacji, uważają za rzecz nieprawdopodobną, ażeby zastrzeżenia greckie mogły stanowić jakąkolwiek przeszkodę dla układu.

Rezygnacja Venizelosa?

WIENIEN, 12. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Paryża, że Venizelos jest zdecydowany wycofać się definitywnie z życia politycznego. Wzwał on swoich przyjaciół, aby w najbliższych wyborach nie stawiali jego kandydatury.

O amnestję dla młodzieży narodowych.

LONDYN, 12. (PAT). „Times” donosi z Konstantynopola, że wszyscy ko-

misarze państw sojusznicy wręczyli przedstawicielowi rządu angielskiego notę, w której domagają się ogłoszenia amnestii ogólnej dla ludności, wchodzącej w skład mniejszości narodowych.

Konferencja pokojowa zbierze się 15 listopada.

PARYŻ, 12. (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu, że konferencja pokojowa zbierze się 15 listopada w Skutari. Włochy reprezentować będzie na konferencji Schanzer.

Przymierze Anglii z Mezopotamją.

WIENIEN, 12. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Anglia zawarła przymierze z królem Mezopotamji Fajsalem. Przymierze to daje Anglii na przebieg 20-tu lat prawo kontroli nad finansami i polityką zagraniczną Iraku. W zamian za to Anglia zobowiązuje się w razie potrzeby udzielić poparcia Irakowi. Mandat Anglii nad Irakiem wygaśnie w chwili przyjęcia Iraku do Ligi Narodów. W Londynie przyjęto wiadomość tę o podpisaniu przymierza z niezbyt wielką radością, nie wierząc tam bowiem, ażeby Liga Narodów przyjęła królestwo Mezopotamji do grona swoich członków, to też panuje przypuszczenie, że pewnego dnia wypadnie Anglii udzielić wojskowego poparcia Fajsalemowi.

LONDYN, 12. (PAT). „Daily Mail“, mówiąc o traktacie zawartym przez Wielką Brytanię z królem Iraku, stwierdza, że jedyne pragnieniem Wielkiej Brytanji jest jaknajszysze opuszczenie Mezopotamji, która w ciągu roku 1920 kosztowała ją 8 milionów funtów szterlingów, a do końca wojny 100 milionów funtów.

O ustąpieniu Lloyd George'a.

LONDYN, 12. Ataki prasy angielskiej przeciwko Lloyd George'owi trwają z niezmienną siłą. Tygodnik „The Near East“ pisze: Lloyd George musi w końcu swoje osobiste interesy poświęcić dla dobra kraju. Oświadczył on swego czasu, że resztę swego życia chce poświęcić sprawie zapewnienia pokoju. Długiego czasu nie potrzebuje do tego. Tydzień kilka minut, których będzie potrzebował na wniesienie dymisji, wystarczy zupełnie na ten cel. Jeśli Lloyd George pozostanie u władzy, Anglia nie zazna pokoju. Anglia musi mieć rząd z takim prezydentem ministrów na czele, któryby nie narażał na szwank swojej powagi na Wschodzie.

O odszkodowanie niemieckie. (Projekt Bradbury'ego).

PARYŻ, 12. (PAT). Dzienniki podają, że w celu zapobieżenia finansowej ruinie Niemiec, Bradbury przedłożył komisji odszkodowań projekt, w którym wysuwa środki radykalne i bezpośrednie odnośnie do Niemiec w wielkim stopniu, różnie od tych, o jakich bywa mowa w czasie debatów w sprawie żądanej ostatnio przez Niemcy moratorium.

Sytuacja wewnętrzna Niemiec.

BERLIN, 12. (A. W.). Rozporządzenie prezydenta Rzeszy przeciwko spekulacji walutami zagranicznymi zawiera w pierwszym paragrafie zakaz używania walut zagranicznych w wewnętrznych transakcjach w kraju, jakoteż ustalania cen w drobnym handlu na podstawie dewiz zagranicznych.

BERLIN, 12. (PAT). Gabinet Rzeszy zajmował się wczorajszym posiedzeniu zarządzeniami, mającymi na celu zapobiec dalszemu spadkowi marki niemieckiej. Postanowiono wydać natychmiast rozporządzenie, mające na celu zwalczanie spekulacji dewizami zagranicznymi, oraz postanowiono zwrócić się do prezydenta Rzeszy na mocy art. 48-go Konstytucji, aby przedłożył odpowiednie zarządzenie.

BERLIN, 12. (A. W.). Komisja rządowa rozważała wczoraj nowy plan kapitałowego delegata Bradbury'ego,

przewidujący niezwykle radykalne zarządzenia na wypadek nowego zwrotu się Niemiec z prośbą o moratorium. Plan zawiera podobno zastosowanie całego systemu zarządzeń kontrolnych ze strony państw koalicyjnych.

Polityka polska

Gen. Sikorski u prez. Milleranda.

PARYŻ, 12. (PAT). Generał Sikorski przyjęty został na audjencji przez prezydenta Milleranda. Prezydent ministrów Poincaré przyjął na audjencji polskiego chargé d'affaires.

Królestwo włoscy w Belgji.

BRUKSELA, 12. (PAT). Wczoraj odbyło się w zamku królewskim przyjęcie na cześć włoskiej pary. Król Belgji wyraził imieniem całego narodu życzenia pomyślności dla narodu włoskiego. Król włoski odpowiedział toastem, w którym zaznaczył, że naród włoski z podziwem patrzy na wysiłki Belgji, zmierzające do zagojenia ran, zadanych przez wojnę. Król włoski wyraził nadzieję, że stosunki przyjazne między Belgją a Włochami zacieśnią się jeszcze bardziej.

Ameryka przeciw pożyczkom dla Europy.

LONDYN, 12. Z Waszyngtonu donoszą:

Rząd Amerykański zamierza ogłosić rozporządzenia, które będą zawierały zupełny zakaz udzielania pożyczek państwom europejskim. Dotychczas było wiadome, iż sam Rząd Amerykański nie udzieli żadnych dalszych pożyczek Sprzymierzonym. Polityka ta będzie rozszerzona w tym kierunku, że amerykańskie banki i instytucje prywatne będą wedle możliwości powstrzymane od udzielania kredytów wszystkim innym państwom europejskim. W związku z tem zarządzeniem będzie Rząd ściśle kontrolował wszystkie obce pożyczki, których banki amerykańskie ewentualnie użyją i zaprotestuje przeciwko każdemu kredytowi, który miałby być użyty na zbrojenie.

Do tych nielicznych kraków, wobec których okazał Rząd Amerykański pewną ustępliwość, będą należały te, które okazały gotowość uregulowania swoich budżetów i ograniczenia swoich wydatków wojskowych.

W Białym Domu nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, iż jeśli Stany Zjednoczone oświadczyły gotowość wzięcia udziału w europejskiej konferencji finansowej, wówczas musiałyby się z góry umówić, że długi Sprzymierzonych w Stanach Zjednoczonych nie będą przedmiotem rozpraw.

Pełne porozumienie państw bałtyckich.

HELSINGFORS, 12. (PAT). Znaczna część prasy tutejszej stwierdza z zadowoleniem, że na konferencji w Rewlu osiągnięto pełne porozumienie w sprawie polityki zagranicznej państw bałtyckich.

Anglia płaci długi.

LONDYN, 12. (PAT). W nadechodzący poniedziałek Anglia złoży w amerykańskiej filji banku rezerwowego w New Yorku na rzecz Stanów Zjednoczonych (sumę 60 milionów dolarów, która to suma ma służyć jako pierwsza rata pożyczki państwa angielskiego, zaciągniętej podczas wojny w Ameryce, oraz jako fundusz rezerwy.

Wybory do Sejmu na Łotwie.

RYGA, 12. (A. W.). Przy wyborach do sejmu łotewskiego zdobyli Polacy w Rydze 2.141, w Libawie 403, w Windawie 214, w Dźwinieku 3.439, w Rzeżycy 950, w Łuczynie 195 i w gminie kraśławskiej 1424 głosy. Lista polska ma zapewnione 2 mandaty. Możliwe jest osiągnięcie trzeciego mandatu, wobec zblokowania list polskich w całym państwie.

W Łotwie stronnictwo łotewskie ma nadzieję uzyskać prawo podziału

10 do 12 mandatów, lewi endscy 5 mandatów, Polacy 2—3 i kilka mandatów Żydzi i Rosjanie. W czasie wyborów lista polka była gwałtownie zwalczana przez katolickie stronnictwa łotewskie. Zainteresowanie wyborami było ogromne. W Rydze głosowało 94 proc. wyborców. Powodzenie listy lewych socjal-demokratów uważane jest za wynik subsydjów sowieckich.

Krwawy rajd bandytów.

(Zastrzelenie dyrektora Tymienieckiego).

(Od własnego korespondenta).

ŁAZY 12. Wczoraj o g. 7 wiecz. kilku bandytów napadło na biuro cementowni Łazy w Łazach i obsadziwszy wejścia, rozpoczęło rabunek.

Po chwili nadszedł dyrektor cementowni, p. Tymieniecki, którego stojący na czatach bandyta nie chciał wpuścić do biura, kiedy zaś dyrektor chciał go usunąć, zbroj wypalił z rewolweru, kładąc dyrektora trupem.

Znajdujący się wewnątrz bandyci, sądząc, iż urządzono na nich zasadzkę, rozpoczęli strzelaninę i w poplochu zbiegli, nie zabrawszy wazy.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego korespondenta)

(—) Ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło podwyższenie opłat konsularnych, pobieranych przez polskie placówki w Niemczech i Austrii o 100 proc. w stosunku do obywateli polskich. W Niemczech w stosunku do obywateli obcych opłaty komunalne w placówkach polskich podwyższono o 200 proc.

(—) Wobec przedłużającego się w Warszawie strajku służby cmentarnej, dozory cmentarne ogłosiły umowę z personelem za rozwiązana i rozpoczęły angażowanie nowej służby. Napłynęło bardzo wiele podań. Zarząd cmentarny jest obecnie zajęty kwalifikowaniem nowych kandydatów. Tymczasem funkcje służby cmentarnej pełnią zastępczo członkowie S. S. S.

(—) Dochodzenia policyjne w sprawie spisku atamana Machno z bolszewikami przeciw państwu polskiemu zostały już ukończone i komisarz policji państwowej p. Chwat, który je prowadził, wręczył w dniu wczorajszym zebrane przez siebie materiały prokuratorowi.

(—) Rada ministrów przyznała zaliczki w wysokości jednomiesięcznej pensji również urzędnikom kontraktowym, którzy są na służbie państwowej od dnia 1 września 1921 roku.

(—) Wczoraj Komisarz Rządu obłożył aresztem nakład „Kurjera Informacyjnego i Telegraficznego“ (t. zw. „Czerwonego“) za artykuły i wiadomości, krytykujące działalność ministra skarbu Jastrzębskiego i wiceministra Pajansa.

(—) Pułkownik Renoux, prof. wyższej szkoły wojskowej opuszcza Polskę i powraca do Francji. Generał Sosnkowski wydał z tego powodu rozkaz pożegnania i wręczył pułk. Renoux krzyż Virtuti Militari.

Kronika polityczna.

Nota amerykańska do Grecji i Turcji.

Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych przesłał do Grecji, Turcji i mocarstw zainteresowanych notę, określającą stanowisko Stanów w sprawie Bliskiego Wschodu.

Stany Zjednoczone żądają, aby: 1) prawa obywateli amerykańskich na Bliskim Wschodzie były uszanowane w każdym razie;

2) aby udzielono opieki mniejszościom chrześcijańskim w Turcji i mniejszości muzułmańskiej w Grecji;

3) aby zabezpieczono pewne terytorja

dla mniejszości narodowych, które byłoby dobrze przesiedlić z ich obecnych miejsc zamieszkania.

Niepowodzenia Sowietów w Azji Środkowej.

Z Baku dochodzą wieści o porażce wojsk sowieckich w Azji Środkowej. W Moskwie przyznają się do niepowodzenia armji czerwonej, działającej w Bucharze. Dowódca wojsk sowieckich wystąpił do emira Buchary delegację, celem otrzymania zawieszenia broni. Warunki zostały ustalone w następującej sposób:

- 1) Uznanie przez rząd sowiecki rządu monarchicznego Buchary;
- 2) ewakuacja Buchary i Taszkentu, a także kolei, przez czerwoną armję;
- 3) zapłacenia odpowiedzialnej sumy, celem umożliwienia organizacji państwa Buchary.

Warunki powyższe zostały przyjęte przez delegatów sowieckich, co ich posłuży za punkt wyjścia podczas rokowań pokojowych.

Kongres ludów Wschodu.

W październiku r. b. ma się odbyć Kongres ludów Wschodu, zainicjowany przez zebrań ich delegatów podczas konferencji genueńskiej, którego protektorami są rządy Moskwy i Angory.

W tej mierze nastąpiło porozumienie pomiędzy Karachanem (pełniącym w zastępstwie Cziczerina urząd komisarza ds. spraw zagranicznych) i prezesem Komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia narodowego w Angorze.

Ten ostatni napisał z tego powodu artykuł, w którym podnosi czynny armji tureckiej: „Zwycięstwo żołnierzy Mustafy Kemala — pisze — stworzy prawdziwą „Ligę Narodów“, mianowicie Ligę ludów wschodnich. Liga ta będzie przeciwstawieniem tej, która została utworzona przez zwycięzców Zachodu, którzy pragną z niej uczynić narzędzie ucisku“.

Bolszewicy przypisują wielkie znaczenie kongresowi ludów wschodnich, na którym mają zamiar uroczyście stwierdzić swoje szczerze przywiązanie do aspiracji narodowych.

Armja Sowietów.

Armja czerwona w Rosji liczy na podstawie wiarogodnych wiadomości 1600000 ludzi. Tymczasem posiadają Finlandja, Estonia, Łotwa i Litwa razem obecnie tylko 100000 żołnierza, a Polska 250000 żołnierza. Po spazzonej konferencji w Genewie starały się Sowjety całą energią utrzymać ducha militarnej armji czerwonej. Znany przecież plemiennie przemówienia komisarza wojsk Trockiego i innych przywódców publikowane pieczętowane przez prasę sowiecką. W ostatnich czasach organizowały Sowjety gorączkowo swoją armję i uruchomiły fabryki amunicji w Tuli i Brjanku oraz olbrzymie zakłady Putilowa i Obuchowa. Tula może dostarczyć miesięcznie 20,000 karabinów i 30 milionów patronów; fabryka Putilowa zbudowała w tym roku przeszło 1000 armat.

Pomimo, że dezercja w armji dochodzi do 40 proc. starają się Sowjety utrzymać armję w pogotowiu bojowym. Dywizje bolszewików są przeważnie na granicy zachodniej skoncentrowane, przeciw Rumunii, Polsce i państwom bałtyckim. Estończycy stali jako najbliżsi sąsiedzi Sowietów w bliskim kołtacie z bolszewikami i przestali ufać zapewnieniom pokojowym Sowietów.

Anglja i los wranglowców w Konstantynopolu.

Pisma rosyjskie w Belgradzie donoszą, że Anglicy zaproponowali resztom armji Wrangla w Gallipoli zaciąg na służbę angielską. Attache wojskowy gen. Wrangla w Konstantynopolu gen. Czertkow odpowiedział na to, że wojska Wrangla zobowiązały się do ścisłej neutralności zarówno tu, jak i w Bułgarii.

Gdyby zresztą — dodał — cała armja rosyjska była ześrodkowana w Konstantynopolu, nie poparłaby polityki Lloyd George'a jako sprzecznej z interesami rosyjskimi.

Prowokacja robotniczej Łodzi.

Paskarstwo i kółtuństwo łódzkie, zgrupowane w bloku „chjenu”, układając listy swych kandydatów do Sejmu i Senatu, wystąpiło — przyznać trzeba — z otwartą przyłbicą. Odrzucono precz wszystkie figuralne listki fałszywych pozorów, zaniechano zdobienia list poselskich fikcyjnymi kandydaturami „robotniczymi”, pozwolono sobie w doborze nazwisk na całą szczerotę i otwartość. Dzięki takiej metodzie niemal każde nazwisko listy „chjeńskiej” (nie mówimy tu oczywiście o jakichś tam nieznanym nikomu, zepchniętych na szary koniec figurantach) bije jakby obuchem w świadomość robotnika, wywołując w niej różne echa i wspomnienia dla kredytu wyborczego kandydatów „chjenu” wysoce niebezpieczne.

Czołowe miejsce listy kandydatów „chjenu” z Łodzi do Sejmu zajmuje nie kto inny, jak główny firmant endecki, „sam” p. Korfanty. Kim jest ta osobistość, o tem od czasu jego operetkowej prezesury gabinetu (w lipcu r. b.) pisaliśmy obszernie i niejednokrotnie.

P. Wojciech Korfanty dość szybko pożegnał się ze swą młodością „górną i chmurną”, biorąc się do robienia finansowych i politycznych gesztów. Niegdyś poróżniony i to na serjo z endecją, od lat kilku stał się jej najdroższym fetyszem. Zaprzedawszy sprawę robotniczą, której niegdyś służył, za franki, funty i marki kapitalistom obcym i polskim, p. Korfanty nabił sobie kabzę tak solidnie, że dziś śmiało za jednego z najbogatszych ludzi w Polsce uważany być może. Dążenie do władzy za wszelką cenę jest obecnie jedyną ambicją górnośląskiego „dyktatora”. Wobec tego, że bez względu na brutalność i niechęć do zadanym skrupułowatym są głównymi cechami charakteru p. Korfanteo, dla zaspokojenia swych daleko sięgających ambicji p. Korfanty nie zwykł się cofać ani przed oszczerstwem, ani przed przekupstwem, ani przed użyciem palki i rewolweru. Dla osiągnięcia swych osobistych celów p. Korfanty wchodzi w pakt i sojusze nawet z dziecinnymi wrogami polskości, hakatykami górnośląskimi, kaptując ich głosy dla swego „bloku”. Biorąc „korfantowskie” podczas ostatnich wyborów do Sejmu śląskiego odegrały „dzielnie” swą rolę, posilkując się bez wahania najniebezpieczniejszymi środkami teroru. Piekna pycha p. Korfanteo przyozdobiła się w niemalej mierze do niepowodzenia ostatniego powstania na G. Śląsku, a „bohaterskie” „dyktatora” i zupełna jego obojętność względem powstania i powstańców wyrobili p. Korfanteo właściwą opinię i ocenę w świadomości ludu górnośląskiego. Taką jest zgruba naszkicowana sylwetka pierwszego „chjeńskiego” kandydata z robotniczej Łodzi.

Na dalszych miejscach tej tak charakterystycznej listy nr. 8 widnieją nazwiska posła Harasza (ch. d.) i p. Ładziny, kandydatki z Bożej Łaski. O p. posła Harasza, który wszedł do poprzedniego Sejmu z łona chadecji łódzkiej, dziwnie jakoś cicho i głuche było w naszej łbie ustawodawczej. Gdyby ci robotnicy,

k którzy w r. 1919 oddali swe głosy p. Haraszowi, zapytali go dzisiaj, co uczynił dla nich i na jakim to kapitale swej pracy [sejmowej] buduje obecnie [nadzieje] poselskie, — p. Harasz znalazłby się niewątpliwie w niemalym kłopotcie. Jeśli zaś chodzi o całą tę grupę, do której wątpliwy zaszczyt miał należeć p. Harasz, to przecież z kronik sejmowych wiemy doskonale, że służebnica endecka — chadecja, w myśl otrzymywanych nakazów, stale i systematycznie usiłowała psuć wszystkie te reformy, które na pożytek ludu pracującego forsowały w Sejmie z całą wytrwałością NPR i inne ugrupowania demokratyczne. Subsydowana pieniędzmi fabrykantów i obszarników chadecja odegrała wyznaczoną jej zgubną i haniebną rolę w sprawie ustawy o urlopach robotniczych, o Kasach Chorych itd.

Kandydatura p. Ładziny wkracza oczywiście w dziedzinę humorystyki wyborczej i w żadnym razie poważnie traktowana być nie może. Dla charakterystyki tej „kandydatki”, której zachciało się ni stąd ni zowąd zasiąść na ławach sejmowych, możemy tylko przytoczyć, że p. Ładzina z zadziwiającą łatwością przerzuciła się z „centrowej” kompanji p. Skulskiego o bjęcia „chjenu” endeckiej. — obecnie zaś, urządzając swe wiece przedwyborcze, obstawia się kohortami polleji, walcząc „bohatersko” z robotnikami łódzkiemi, innych oczywiście, niż p. Ładzina, przekonał. Dziwną zaiste drogę obrała sobie p. Ładzina do ugruntowania swej popularności wśród wyborców!..

Wśród nazwisk na liście senackiej „chjenu” znajdują się dwie grube ryby. To — ks. Albrecht i p. Suligowski. Osoba ks. Albrechta, dziś opiekuna i patrona chadeczek warszawskich, dość wyraźnie zapisała się w pamięci robotników łódzkich jeszcze w dawniejszych czasach. Ostatnio ks. Albrecht stał się głośny z powodu swej kompromitującej zebrany, uprawianej wobec fabrykantów na cele chadecskie, o czem pisaliśmy w swoim czasie w „Pracy”.

P. Suligowski znowu, kamienicznik warszawski, jest nieustraszoną rycerzem w walce z tak niemilą wszelkim paskarzem ustawą o ochronie lokatorów, i pod jego to wodzą szły zawsze do boju przeciwko lokatorom hufce kamieniczników sejmowych. Większość pp. Suligowskich w przyszłym Sejmie oznaczałaby przedewszystkiem zniesienie rzeczonyj ustawy, wydanie lokatorów na łup rozwydrzonego paska mieszkaniowego i wyrzucenie w porze zimowej na bruk olbrzymiej masy robotników i inteligencji pracującej. Dwa nazwiska: ks. Albrechta i p. Suligowskiego, opatrzone kilkoma słowami powyższych komentarzy, starczą za charakterystykę i program całej listy kandydatów „chjeu” (8) do Senatu z województwa łódzkiego..

Oto na kogo każe od głosować, robotnikowi łódzki, w dn. 5 i 12 listopada, „bogoojczyźniania” klika paskarzy, kapitalistów i kamieniczników! Oto jakich kandydatów ma cześć wystawić „chjona” endecka na swych listach łódzki!

Nazwiska Korfantych, Suligowskich, Haraszów, Albrechtów i Ładziny, umieszczone na liście 8, nie są niczem innym, jak prowokacją robotniczej Łodzi! Na prowokację tę robotnik łódzki potrafi odpowiedzieć

jak należy! A odpowiedzią uświadomionego proletariusza na bezczelność endecką będzie: ani jednego głosu robotniczego na listę paskarskiej „chjenu”, kapitalistycznej 8-kif B. D.

Spisek sowietów i Machny w Polsce.

(Poselstwo sowieckie w Warszawie jako ekspozytura szpiegowska. — List szyfrowany. — Plan napadu na Wsch. Małopolskę. — Warunki Machny).

Władze polskie uchwyciły nici spisku, jaki knowało poselstwo sowieckie w Polsce, które stało w ścisłym związku z aresztowaną niedawno Machną i jego grupą, układającą plan podstępne go napadu na Małopolskę.

Jak się okazuje, ataman Machno miał na czele dostarczonych mu pułków kawalerji wpaść do Wschodniej Małopolski i zniszczyć ogniem i mieczem jej ziemię. Jednym z najciekawszych dokumentów znajdującym się na szczescie już w rękach policji politycznej jest szyfrowe pismo, jakie wysłannik atamana Machny skierował do dyplomatów sowieckich. Pismo to znalazłono pod podłogą baraku w Strzaskowie, gdzie od szeregu miesięcy był internowany Machno.

Zaczyna się od twierdzenia, że Machno i jego zwolennicy na Ukrainie są istotnie przyjaciółmi bolszewików i mają oni wspólny front ze „sowiecami”. Walkę na śmierć i życie prowadzą z burżuazją całego świata, a szczególnie z burżuazją polską i żydowską. W tem

miejscu Machno polemizuje z dyplomatami sowieckimi i odpiera zarzuty, jakoby Machnowcy nie siali ręką w rękę z bolszewikami.

Wreszcie upoważnia swego wysłannika do postawienia następujących warunków:

1) Sowiety dostarczą koni i pieniędzy na wyprawę partyzancką.

2) Na Ukrainie sowieckiej utworzy się natychmiast brygada jazdy, która połączy się z oddziałami partyzantkami pod dowództwem Chmury.

Od dłuższego czasu grasują na Ukrainie sowieckiej bandyckie oddziały Chmury, które stały się postrachem spokojnej ludności wsi i miast. Termin najazdu na Małopolskę musi być ustalony możliwie wcześniej, przypuszczalnie na 6 tygodni przed rozpoczęciem się mrozów. Atamanowa Machnowa udaje się do Rosji, celem uwolnienia z więzienia bolszewickich Machnowców.

Dyplomacja sowiecka zajęta wobec powyższych warunków stanowisko przychylnie.

Przygody ks. Lutoslawskiego w Tarnowie.

Dnia 10 bm. przybył do Tarnowa potajemnie ks. poseł Lutoslawski, by wziąć udział w Konwentyklu, urządzonym przez grono urzędników państwowych i kilkunastu zbalamuconych mieszczan. Tutajże lewicowe organizacje polityczne zdemaskowały tajne zamiary Chjenu i w ostatniej chwili wydały aliaz, piętnujący w ostrych słowach antypaństwową robotę ks. Lutoslawskiego i wzywający go, aby zechciał poglądy swe wypowiedzieć na wiecu publicznym.

Prokuratorja Państwa wbrew ustawie skonfiskowała ten aliaz i zarządziła zdzieranie go przez policję państwową, oraz zarządziła ostre pogotowie policji, celem strzeżenia nieatakowanej przez nikogo nietykaności ks. Lutoslawskiego.

Konwentykel odbył się wieczór w lokalu „Gwiazdy” tarnowskiej. Przed lokalem zebrano się około 1000 robotników i inteligencji, nie mających zaproszeń na zebranie, pragnących jednak wziąć udział w obradach. Urządzający Konwentykel urzędnicy nie wpuścili ich jednak do wnętrza sali.

Policja państwowa z najeżonymi bagnietami usiłowała rozproszyć spokojnie zachowujący się tłum, który od czasu do czasu wznosił okrzyki na cześć Naczelnika Państwa i śpiewał „Rotę” Konopnickiej.

Ks. Lutoslawski przetrząsany manifestacją, zaprzestał zwykłych potwarzy na Naczelnika Państwa i w mowie swej uderzył z furją na lewicę i „Centrum Polskie”.

Do dyskusji nie dopuszczono. Kiedy obecny na sali ks. Lubelski z grupy kat.-ludowej zażądał głosu, aby odeprzeć ataki ks. Lutoslawskiego, — zago szono światła na sali.

Manewr ten mógł się okazać w skutkach zbyt niebezpiecznym, wobec czego zapalono światła powtórnie i dopuszczono ks. Lubelskiego do głosu. W przemówieniu swem stwierdził on między innymi, że endecja usiłowała sprzedać dwa mandaty tarnowskie br. Stadnickiemu z Nawojowej i hr. Połockiemu z Łańcuta, za cenę 100 milionów marek polskich.

Ks. Lutoslawski zarzutu tego nie odparł, nadto przyznał miarłwie, że endecja otrzymuje od ziemian wielkie subwencje na cele wyborcze.

Około godz. 8 wiecz. ukończono wiec i ks. Lutoslawski zdecydował się udać na dworzec kolejowy. Demonstru-

jący robotnicy otoczyli go swartem kołem i domagali się, by do nich przemówił i by odwołał niecne napaści na Naczelnika Państwa i lewicę. Błady i drżący z przerażenia ks. Lutoslawski zaczął się sumitować, że przeciw Naczelnikowi Państwa nie może przemówić, a do robotników nie może przemawiać, gdyż się spieszy do Warszawy.

W tym momencie otoczył go kordon, złożony z 23 policjantów, z karabinami o nasadzonych bagnietach.

Pod tą eskortą udał się niefortunny poseł, niemal klusem, w stronę dworca kolejowego. W ślad za nim podążył tłum robotników, z którego padały pod adresem ks. Lutoslawskiego okrzyki: „Słuchaj księżo Papiężal! „Na latarnię! „Odszczekaj napaści na Naczelnika Państwa! „Prześciana niszczyć Polskę!” itp.

W pościgu, przybierającym co raz większe rozmiary oblawy z naganką, zaczęły na głowę uciekającego posła padać grudy błota. By ochronić się przed gorszą zniewagą, ks. Lutoslawski wraz z towarzyszącą mu eskortą policyjną, zatrzymali przejeżdżający tramwaj i tym wehikułem dostali się wreszcie na dworzec.

Na dworcu lotem błyskawicy rozszedł się wieść o jego przybyciu i tłum robotników kolejowych łącznie z nadbiegającymi od strony miasta, otoczył go znowu kołem i zażądał usprawiedliwienia się z antypaństwowej roboty. W tłumulcie dostało się ks. kilka szturchańców.

I tym razem policja ratowała ks., otaczając go swartem pierścieniem. W końcu po wielokrotnych zapewnieniach ze łzami w oczach, że nie zwalcha Naczelnika Państwa, ks. Lutoslawski umknął tunelem na drugi peron.

Tłum, rzuciwszy za uciekającym kilka dosadnych okrzyków, spokojnie rozszedł się do domów.

Zadania demokracji.

Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać, walczyć i zwyciężać. To wymaga pola walki i wodza. Będzie ona miała jeszcze dużo do zburzenia, ale burzenie nie powinno już być głównym jej celem. Hasłem jej niech nie będzie: bądź burzyć, aby budować, lecz raczej: bądź żyć i tak zwyciężaj śmierć.

A. Mickiewicz.

Zjazd Związku Pracowników Gastronomicznych Z.P.

Od własnego sprawozdawcy „Pracy”.

Dnia 28 i 29 września r. b. odbyło się w Poznaniu II walne zebranie Związku Pomocników Gastronomicznych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W zebraniu uczestniczyło około 50 delegatów z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska. Entuzjastyczne przyjęcia doznałi rodacy górnośląscy, którzy niedawno dopiero przyłączyli się do Związku Pomocników Gastronomicznych Z.P. Burzę oklasków wywołało wspaniałe i gorącym patriotyzmem przepełnione przemówienie przewodniczącego delegacji górnośląskiej, który oświadczył m. in.: „Jesteśmy synami Polski; z polskim związkiem połączymy się; w imię dobra Ojczyzny zrezygnujemy z wszelkich praw i korzyści, które dawały nam dotychczas związki niemieckie i chcemy rozpocząć pracę odnowa w młodym związku, ale polskim”.

Zebranie rozpoczęło się dnia 28-go września przed poł. Przewodniczył w pierwszym dniu obrad p. Fr. Nowicki, dotychczasowy prezes Zarządu głównego Zw. Pracowników Gastronomicznych Z.P.; w drugim dniu przewodniczył nowo obrany prezes Zarządu Głównego p. Wincenty Pijarowski. Udział w obradach brali członkowie Zarządu Centralnego Z.P. pp. Wieczorek, Przybyła i Polleher.

Po zatwierdzeniu formalności przedwstępnych i przywitaniu delegatów przez przewodniczącego zebrania, zabrał głos imieniem Zarządu Centralnego Z.P. p. Wieczorek, określając podstawy i cele pracy związkowej, przy czym zwrócił się w serdecznych słowach do braci Górnoślązaków. Po przemowach powitalnych nastąpiły sprawozdania Zarządu Głównego i zarządów filijnych Katowic, Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, Inowrocławia, Gniezna i Poznania. Sprawozdania obrazowały nad wyraz trudną pracę Związku, który nie tylko musi prowadzić akcję nieugiętą wobec pracodawców, celem wywalczenia słusznych praw dla swych członków, ale zarazem musi dbać o porządek wewnętrzny i solidarność posuniętą do ostatnich granic, aby Związek stał na wyżynie sprawności organizacyjnej.

Ze sprawozdań filijnych podkreślić należy sprawozdanie prezesa filii Inowrocławskiej p. Małkowskiego, które wykazało, że energia i poświęcenie dla sprawy dużo zdziałać mogą i dzięki temu filija Inowrocławska nietylko pracuje bez zarzutu, ale wyrobiła sobie należyte pozowanie.

Pozatem do najważniejszych spraw zebrania należało uchwalenie ulepszonego statutu. Po ścisłym przygotowaniu projektu statutu w komisji uchwalilo zebranie statut w redakcji ostatecznej. Dłuższego czasu wymagały wybory nowego zarządu. Dyskusja w tej materii była bardzo obszerna i gruntowna, bo panowało u wszystkich przeświadczenie, że Związek tylko wtenczas będzie mógł sprawnie działać i będzie miał poważanie ze strony społeczeństwa, gdy zarząd jego będzie jaknajskrupulatniej wybrany. W tajnym głosowaniu kartkami wybrani zostali do Zarządu Głównego pp. Wincenty Pijarowski (Poznań) jako przewodniczący, Fr. Nowicki (Poznań) jako wiceprezes, St. Małkowski (Inowrocław) jako sekretarz, L. Górski (Poznań) jako zastępca sekretarza, Talarkiewicz (Poznań) jako skarbnik.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Czekalę (Poznań), Rewelskiego (Bydgoszcz), Brzezińskiego (Grudziądz), Afelta (Toruń), Ginzla (Katowice).

Poza temi sprawami zasadniczymi zajmowano się dość obszernie sprawami podniesienia życia zawodowego, etycznego i oświatowego członków, przy czym poruszono jako jedną z najważniejszych spraw utworzenia szkoły zawodowej i nieustanne ulepszenie „Gastronomii”, organu Związku.

Dwudniowe obrady, trudne i wyczerpujące zakończyły się 29 września wieczorem przemówieniem nowego prezesa. Przyrzeczono sobie wiernie i nieugięte stać przy sztandarze Związku Pracowników Gastronomicznych Z.P. Jako ostatni przemówił imieniem Zarządu Centralnego Z.P. p. Przybyła. Zokrzykłem na cześć Rzeczypospolitej rozeszli się po owocnej pracy delegaci. Y.

Mały feljeton.

Pan Onufry Pyta.

Historje wyborcze.

V.

— Synatem jeźdem narodowym! Ważna sztuczka jeźdem! Jak z jajem ze mną — wolał na powitanie swej rodziny nasz Pyta, paradując się z walizkami do mieszkania z podróży poznańskiej.

— Bisurmanileś się pewno, łobuzie jeden po tym Poznaniu i tero nie zaga-

duj synatem — ryczała pani Pycina. Ty i synat! Tyż mi. Do chlwa ci a nie do synatu, pijaczyno!

— Młecz, kobito, póki jeźdem dobry i nie wywołuj kija z kąta... Masz papir i czytaj czarne na białem: Pyta idzie w synaty!

W rodzinie zrobiło się zamieszanie. Wszyscy rzucili się do „Kurjera”, gdzie „stoją” nazwisko Pyty... Nawet oba zięćcio, kamienicznik i doktor przyszli posłuchać...

— Poskutkowało. Otoczony szcankiem i rebiatą swoją wpakował się, sapiąc, pan Onufry do jadalni na kolację. Tu mu się rozwinął język, szybko jął opowiadać o swej karierze i posłannictwie i naturalnie wdał się zaraz z zięćciami w gawędę polityczną.

— Ho to, niby widziła, moje kochane dzieci, rzeczywiście w ty Polszoe niby jakos porzundku to nie widać. Każdy ci się panoszy niby byle cham i peha na afisz. Trzeba wziąć to krótko. Nam trzeba dziś mądrych głowów. Musi być jedność i chrześcijaństwo, jak powiada nasz poeta — szkoda, że umarli — Michalski. Trza nam wodzów i wojaków na czoło narodu z tych, które zbawiły Polskę od socjalistów: Dymowskiego i Wejganda. W skarbie musi być fachowiec Haller a w zagraniczny niby polityce musi być Muśnicki. Tak nam dospomoż, święty Korlanty. Zobacz no matka żywoty świntego i znanđ tam tego swintygo, bo jak mówili ksiondz patron w Poznaniu — to trza dać na intencję naszą do tygo świntygo, który był pono bardzo bogobojny i którego zamordowały i upiekły na mace jakiek pogany enpeery z żydami razem.

Pytowo zięćcio nie bardzo się też znaly na polityce, ale nie byli jednak tak ołśnieni wymową Pyty, co reszta rodziny. Ale Pyta szedł dalej:

Taki czełek jak ja z łbem na karku ma niby tero coś: dwa folwarki, parę kamieniców, trzy interesy buczane i ledwo może se co miesiąc odłożyć na bok na nową chudobę 2—3 miliony. Czy to sprawiedliwie? A bez co? Bez sztrajki. A pracuj cholero 20 godzin na dobę to nie bedziesz musiał leniuchu myśleć o głodzie i podwyżce...

Długo by tak Pyta rozprawiał, gdyby nie lokaj, który wszedł z zawiadomieniem, że jakiś facet „chce się widzieć z panem Pytą”.

Pyta wstał i w przedpokoju zastał młodego człowieka o powierzchności osobnika, którego cudem ebyba uratowano od sądu doraznego.

— Czegój tam... pyta Pyta, mimowoli trzymając się za portfel.

— Szanowny Panie dziedzicu, je-

stem od polskich faszystów. Nowyfr-

mel się nazywam. Dostaliśmy dziś depeszę z Poznania, że pan dziedzic szczył swem nazwiskiem nasze listy kandydatów i dlatego proszę pana, został naszym zdrowym członkiem. deklaracja. Wybierzemy pana naszym prezesem.

Pycie się to podobało nie bardzo, ale dowiedziawszy się jaki jest cel szystów polskich:

— Bie bolszewika — pracownika bronie skóry różnych Pytów, obszarków i kapitalistów —

— natychmiast deklarację podpisa-

Nazajutrz już od samego rana Pyta był bardzo czynny. Każdego jomego, kogo tylko spotkał — agitował za ósemką. Nie potrafił jednak tak łatwo się wypowiedzieć i przekonać sąsiadów, co go mocono irytowało. Postanowił zatem przeczytać dziś jeszcze wszystkie afisze przedwyborcze, a potem dopisać na konferencję do łódzkiej ósemki przygotować się na wiec jutrajczy.

Korespondencje.

Z Radomia.

W dniu 4 i 5 października 1922 odbywała się w tutejszym Sądzie Obojętnym głośna sprawa szewców, która w lutym roku bieżącego przystąpiła do strajku w celu uzyskania podwyżek, które im w listopadzie roku ubiegłego niżono od 30—40 proc. Na ławie oskarżonych między innymi innymi oskarżonymi znalazł się dzięgi „sprawny” defensywy i kierownik Zjedn. Zaw. i Skiego Marcin Lasoeki, człowiek niechętnie prawego charakteru zasłużony znany w b. dzielnicy pr. jako działacz rodowy, który w Nadren i w Westfalii czasoch ucisku pruskiego budził narodowe wśród rodaków na obczyźnie broniąc ich od wynarodowieniu i chłanności pruskiego despotyzmu.

Oskarżonym zarzucano przestępstwa 129 i 509 art. rosyjsk. kodeksu karnego. Do sprawy powołano w charakterze świadków około 105 osób.

Sprawa wywołała zgroźne zainteresowanie wśród szerokich mas robotniczych, nie mniejszą sensację wywołał wyrok sądu, skład którego stanowił przewodniczący Podczaski, sędziowie browolski, Liszkiewicz i prokurator Wlewski. Świadkowie zaprzysiężeni wesej zeznali o niesłuszności oskarżenia. Świetna obrona w osobach adwokatów Honigwilla z Warszawy, oraz Wasiliewskiego, Wigury i Majera z Radomia kowicie obalila zarzuty. Sąd jednako krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący

CONAN DOYLE.

Pusty dom.

— Może pan być spokojny, panie Holmes, będziemy jej pilnowali — odparł Lestrade, gdy całe towarzystwo wróciło się ku drzwiom. — Czy ma pan jeszcze co do powiedzenia?

— Chęć cię tylko zapytać, jak wypadek ten określiś?

— Jakto? Oczywiście jako usłowne zamordowanie pana Sherlocka Holmes'a.

— Nie, Lestrade! Nie chcę być w tej sprawie wymieniany. Tobie i tobie jedynie przypada w udziale zastuga dokonania tego ważnego aresztu. Tak, Lestrade, wieszając cię Dzięki swej szczęśliwej mieszkanie przebiegłości z odwagą schwytał cię go.

— Schwytałem go! Schwytałem kogo, panie Holmes?

— Człowieka, którego cała policja szukała daremnie... Pułkownika Sebastiana Morana, który zastrzelił Ronalda Adaira przez ciwaste frontowe okno na drugim piętrze, pod nr. 427 Park-Lane, dnia 30-go ubiegłego miesiąca. Tak brzmiał oskarżenie, Lestrade. A teraz, Watsonie, jeśli możesz znieść przeciąg, spowodowany polityczną szybą, myślę, że pół godziny, spędzonej przy cygarze w moim gabinecie, będzie ci pożądaną rozrywką.

Nasze dawne mieszkanie pozostało bez zmiany żadnej, dzięki rozporządzeniu Mycrofta Holmes'a i staraniom bezpośrednim pani Hudson. Wszedłszy, zauważyłem, co prawda, niezwykłą czystość, ale

cechy charakterystyczne pozostały — był i „kącik chemiczny” i stół zniszczony, pełen plam, wygryzionych różnymi kwasami. Na półce widniał szereg potężnych notatników i dokumentów, które niejednego współobywatela spaliłyby chętnie. Dżagranym, padło ze skrzypcami i fajką — nawet perski pantofel z tytoniem, wszystko to aderszyło mój wzrok odrazu.

W gabinecie znajdowała się pani Hudson, która przyjęła nas rozpromienionym uśmiechem i ow dziwaczny manekin, który odegrał taką ważną rolę w przygodach tego wieczora. Była to woskowa kopia mego przyjaciela, znakomicie odrobiona; stała na małym stoliku, ubrana w stary szlafrok Holmes'a, tak, że zładzenie z ulicy było zupełne.

— Mam nadzieję, pani Hudson, że wszelkie ostrożności zostały zachowane, — rzekł Holmes.

— Podchodziłam tylko na klęczkach, tak jak mi pan zalecił.

— Doskonale. Sprawia się pani bardzo dobrze. Czy pani wie, dokąd poleciała kula?

— Wiem. Obawiam się, że popsula to śliczne popiersie, bo przeszła prosto przez głowę i splaszyla się na ścianie. Podniosłam ją z dywanu. Oto jest!

Holmes pokazał mi ją.

— Kula rewolwerowa, jak widziś. Pomyśl genialny... bo kto mógłby się spodziewać, że taka kula pochodziła będzie ze strzelby? Doskonale pani Hudson, jestem pani bardzo wdzięczny za pomoc. A teraz, Watsonie, niechże cię znów wjrę w twójem dawnem krześle, bo jest kilka punktów, o których chciałbym z tobą porozmawiać.

Zrzucił długi surdut, ubrał się w szary szlafrok, który zdjął ze swego sobo-

wtora i był już teraz zupełnie dawnym Holmes'em.

— Nerwy starego żołnierza nie osłabły, a oczy nie utraciły bystrości — rzekł ze śmiechem, oglądając strzeskane czoło swego popiersia.

— Prosto w sam środek tyłu głowy i przez mózg na wylot... Najlepszy z niego był strzelec w Indjach, a spodziewam się, że mało jest lepszych w Londynie. Czy słyszałeś już kiedy jego nazwisko?

— Nie, nigdy.

— Ot, masz, co znaczy sława! Ale, jeśli dobrze pamiętam, toś ty nie słyszał również nazwiska profesora Jakóba Moriarty'ego, który miał jeden z najkapitałniejszych mózłów stulecia. Dajno mi z półki spis tycyosłów.

Obracał kartki leniwie, rozparty w krześle, puszczając wielkie kłęby dymu z cygara.

— Mój zbiór pod literą „M” jest niepospolity — rzekł. — Moriarty sam wystarczy do uświetnienia każdej litery, a tu mamy jeszcze Morgana truciciela i Morridew'a ohydnej pamięci i wreszcie naszego dzisiejszego przyjaciela.

Podał mi książkę i przeczytałem co następuje:

„Moran Sebastian, pułkownik. Wyszedł ze służby czynnej. Służył niegdyś w 1-ym pułku pionierów bengalskich. Urodzony w Londynie 1840. Syn sir Augusta Morana, byłego ministra brytyjskiego w Persji. Kształcił się w Etonie i Oksfordzie. Uczestniczył w wyprawie do Jowaki sigaskiej, do Charasiabu, Sierpuru i Kabulu. Autor dzieł: „Trudna przeprawa przez Himalaje zachodnie” 1884; „Trzy miesiące w dżungli” 1884. Adres: ulica Conduit, Klubu Anglo-Indyjski, Tankerville, klub karciany Bagatelle”.

Na marginesie napisane było pełną ręką Holmes'a:

„Drugi niesłychanie niebezpieczny człowiek w Londynie”.

— Rzecz zdumiewająca — szeptał zwracając tom. — Wszak to karjera uczonego żołnierza.

— Prawda — odparł Holmes. Do pewnego czasu nie można było mu się oprzeć. Miał sawsze żelazne nerwy. W Indjach dotychczas opowiadają, jak walczył do rewu, goniąc za zranionym, żerającym człowieka tygrysem. Był drzewa, Watsonie, które rosą do pewnej wysokości, a potem nagle karłowacieją, wyradniają. To samo zdarza się często ludzi. Według mojej teorii, jedynym przedstawia w rozwoju swoim cały szereg własnych przodków, a taki nagły zwrot do dobrego czy złego zależy od pewnego rodzaju wpływu, który oddziaływał na cały ten niemi osobnik staje się niejako straszącym niem dziejów własnej rodziny.

— Teoria nieco fantastyczna.

— To też ja się tak bardzo przynajmniej nie upieram. Mniejsza o powód, że pułkownik Moran zaczął wchodzić do szłą drogę. Jakkolwiek nie przyszło do niego skandalu, niemniej ludzie stali się dla niego za ciasne. Wyjechał, przybył do Londynu i znów zarobił na zią swego. W owej to epoce odnalazł go profesor Moriarty i przez pewien czas Moran był naczelnikiem jego sztabu. Moriarty zapatrywał go bojnie w pieniądże i postęgiwał się nim w wypadkach pierwszorzędnej wagi, powierzał mu robotę, którą zwyczajny przestępca nie byłby się potrafił.

(D. n.)

ośmiu podsądnych, między którymi był i kol. Lasocki, na karę po roku więzienia, pozostałych zaś dwóch skazał na karę po pół roku więzienia zaliczeniem odsiedziających już kilku miesięcy do wyroku. Skazanych zwolniono za kaucją. Sprawa zaś rozpatrywana będzie ponownie w wyższej instancji apelacyjnej.

Charakterystyczne momenty wśród rozpraw stanowią uwagi przewodniczącego sądu pod adresem obrony i świadków, jak również fakt, iż oskarżający w sposób niedostateczny agenci policyjni Bośniarz i inni — nie stawili się na sprawę, gdyż odszukać ich nie zdołano.

a sformułowane przez nich zeznania odczytane zostały na przewodzie sądowym.

Wśród mas robotniczych wyrok nie tylko wywołał zdziwienie, ale i cały szereg komentarzy pod adresem sądu, gdyż zeznania świadków całkowicie obalały zarzuty, stawiane podsądnym Lasockiemu i Kowalkowi.

Przy Narodowym Klubie Rob i Z. Z. P. została zorganizowana Sekcja Odczytowa. Pierwszy odczyt został pięknie wygłoszony w ub. poniedziałek przez profesora kol. Saskiego: „O życiu i działalności Naczelnika Kościuszki, przy wypełnionej sali klubowej.

p. Generała Majewskiego Dowódcy D. O. K. w Łodzi.

P. General Majewski będzie dekorował osobiście.

Wyżej wymienieni robotnicy obowiązkowo winni się stawić punktualnie o godz. 11 w sali Polskich Związków Zawodowych, ulica Główna 31.

— Ulgi kolejowe dla weteranów powstań narodowych. D. O. K. № IV zwróciło się do Województwa Łódzkiego z prośbą o wydanie poleceń wszystkim podległym Starostwom i Urzędom gminnym, by powiadomiły zamieszkałych w ich okręgach weteranów powstań narodowych, że celem uzyskania zaświadczenia na ulgowej przejazd kolejami państwowymi należy się zwrócić o wydanie wspomnianych zaświadczeń do D. O. K. IV. Szef. San. Wydz. Super. w Łodzi, dołączając dekret M. S. Wojsk. o uznaniu ich za weteranów — o ile możliwości — wraz z fotografią.

— Zjazd delegatów Komitetu Pomocy dla Repatriantów. W dniu 14 b. m. w Warszawie w Prezydium Rady Ministrów odbędzie się zjazd delegatów Komitetu Niesienia Pomocy dla Repatriantów. Z Łódzkiego Komitetu Pomocy Repatriantom wyjechał na zjazd delegat ks. T. Lipecki.

— Kineematograf oświatowy. W niedzielę, dnia 15 b. m. otwarta zostaje przy miejskim uniwersytecie powszechnym kineematograf oświatowy. Zadaniem tej placówki będzie wyświetlanie obrazów treści naukowej i obrazów inscenizujących najwybitniejsze utwory literackie autorów polskich i obcych.

— Z Państw. Szk. Włók. Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego przeznaczył mk. 200.000 na stypendia dla uczniów Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.

— Poświęcenie tablicy. W dn. 16 b. m. o godz. 10 i pół, w Katedrze dokona J. B. ks. Biskup poświęcenia tablicy pamiątkowej po poległych harcerzach.

Komitet prosi o jaknajliczniejsze zebranie się o godz. 10 min. 15 w kaplicy św. Stanisława Kostki (po lewej stronie) przy tablicy.

— Likwidacja związku proletariatu miast i wsi. Specjalne organa policji państwowej aresztowały ogółem 62 czł. związku proletariatu miast i wsi. Poza tem zlikwidowano wszystkie komitety z wyjątkiem łódzkiego.

— Podziękowanie. Licznym ofiarodawcom, którzy złożyli w Dyonie Samochodowym № 4 składki na cele kulturalno-oświatowe dla żołnierza ogółem 165.000 Mk. Dowództwo Dyonu Samochodowego № 4 składa na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać”. Dowódcą Dyonu Buczyński pułkownik.

— Wielka kradzież. Z mieszkania Felicji Taborskiej przy ul. Piotrkowskiej 29 służąca jej, Marja Bogucka, skradła wksle na sumę 2.100.000 mk., 60.000 mk. polskich i 8 tysięcy niemieckich, potem zbiegła.

— Zwrotdnienie. Zygmunt Galdowicz, chłopiec lat 14, zam. przy ul. Drownowskiej 49, zdeflorował 6-letnią J. F. Sprawę skierowano do urzędu śledczego.

— Pseudoagent mieszkaniowy. Do właściciela domu № 138 przy ul. Kilińskiego Gustawa Cielke, zgłosił się niejaki Walerjan Borys (Napiórkowski 38) z prośbą o odnajęcie mu mieszkania. Gdy na propozycję tę właściciel domu nie zgodził się, B. oświadczył, iż jest agentem urzędu mieszkaniowego i za pomocą groźby usiłował zmusić gospodarza do uwzględnienia jego żądania. Gdy gospodarz wszczął alarm, pseudoagent ulotnił się.

— Nieszczęśliwy wypadek. Przy zbiegu ulic Konstytucyjnej i Gdańskiej z tramwaju nr. 6 wyskoczyła Ewa Ambrozjak i skutkiem upadku ziałała przedramię lewej ręki, przy czem odniosła obrażenia całej twarzy. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy doraźnej — odwiezło nieszczęśliwą do szpitala przy ul. Drownowskiej.

— Pożar. Przy ul. Dolnej nr. 9 w szmaciarni Chaima Temkina zajęły się odpadki towarowe. Przyczyną po-

żaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Wezwany na miejsce wypadku I Oddział Straży Ogniowej w ciągu 15 minut pożar umiejscowił.

— Śmierć pod pociągiem. Na stacji Łódź-Kaliska pociąg nr. 513, jadący z Warszawy do Poznania najechał na przebiegającą podówczas przez tor kolejowy kobietę niewiadomego nazwiska. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosek-torium.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w piątek dla zreszta robotniczych i intelig. dana będzie arcymlta komedia J. Korzeniowskiego „Wasy i Peruka”.

W sobotę po raz ostatni „Roztwór prof. Pyta”.

W środę, 18 b. m. premiera arcydzieła Ibsena „Peer Gynt”. Udział przyjmują cały zespół na czele z p. Karolem Adwentowiczem i pełna orkiestra symfoniczna. Zupenie nowe dekoracje i kostjmy. Reżyseruje dyr. H. Barwiński. Kasa sprzedaje bilety od dnia dzisiejszego.

Teatr „Scala”.

Operetka Krakowska pod dyr. Józ. Winiaszkiewiczza.

Dziś premiera barwnej i melodyjnej operetki Em. Kalmana „Księżniczka Czardaszka”, która będzie ostatnią premierą w teatrze „Scala”, poczem zespół udaje się w tournée po Małopolsce.

Niedziela pop. „Dziewczę z Holandji” po cenach znizowanych, wieczorem „Księżniczka Czardasza”.

W poniedziałek i wtorek odbędą się przedstawienia w Pabjścisach: „Baron Kimmel” i „Księżniczka Czardaszka”.

Wieczór Adama Didura.

W sobotę d. 14 b. m. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się wieczór pieśni i aryj operowych najstynniejszego ze śpiewaków społecznym Adama Didura, który z wielkim trudem dał się nakłonić przez dyrektora Alfreda Strausona tylko na jeden występ w Łodzi. Wieczór Adama Didura stanowić będzie oświadczenie „Clou” bieżącego sezonu i będzie nielada rozłą artystyczną dla naszego miasta. Akompanjować będzie p. Didurowi dyr. Teodor Ryśer. Bilety w kasie Filharmonji.

Z życia organizacji H. P. R.

Baczność Dzielnic Wódzawi

W niedzielę 16 b. m., o godz. 4 p.p. w sali fabrycznej Widz. Manuf. odbędzie się wiec przedwyborczy.

Przemawiać będą panowie: Waszkiewicz, Michalak i inni.

W sobotę, dn. 14 października 22 r., o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu, dziesiętników i mężów zaufania. Sprawy ważne.

Hominiak.

W niedzielę dn. 16 października r. b. o godz. 8-jej po południu odbędzie się

Walne Zebranie

Oddziału Łódzkiego.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości osób zebranie odbędzie się w tymże dniu o godz. 4-jej po poł. prawomocne bez względu na ilość członków.

Na porządku dziennym:

- 1) Podniesienie miesięcznych składek członkowskich,
- 2) Powiększenie pożyczki na budowę domu,
- 3) Założenie kasy pogrzebowej przy Związku,
- 4) Wolne wnioski.

Zarząd Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi.

Głos oddaj na 7

Osemka zebrze u robotników

Mało jej funduszków fabrykantów i obszarników.

Jak się dowiadujemy, mieszkanie robotników obchodzą agitatorzy Cn. Zw. Jedności Narodowej, t. j. osławionej ósemki i wprost żądają od robotników wkładu na fundusz wyborczy ósemki. Nacigając tak robotników, agitatorzy beczelnie blegują, twierdząc, że „w tym tylko wypadku będzie robotnik zbawiony i wtedy tylko swój obowiązek wobec Boga i Polski, jeżeli odda swój głos na ósemkę i choć 100 mk. na Chjenę”.

Ponieważ w dni powszednie w domach są przeważnie kobiety (mężowie pracują w fabrykach) te nie orientując się dokładnie, o co chodzi, dają się unieść pięknym słówkom religijnym agitatorów i składają żądane kwoty. W tym domu wszakże gdzie jest mężczyzna, oczywiście nie agitator nie dostaje, jeszcze takiego slugusa porządnie przepędzi, gdzie pieprz rośnie. Np. w jednym domu dostał slugus Chjeny markę podartą na kpiny, w innym znów domu pewien robotnik zapytał się slugusa Chjeny, czy mało tych milionów Chjenę, jakie składają fabrykanci, obszarnicy i wszelkiego rodzaju pskarza, dla rozbijania ruchu robotniczego, że aż trzeba uciekać się do zebractwa. Podobno Chjena płaci agitatorom po 40 tysięcy mk. miesięcznie.

Każdy zaś slugus kapitału, który odzyczy się lepiej w agitacji dostaje 160 proc. wyższą pensję, która dochodzi czasem do 300 tys. mk. miesięcznie.

Tak to nasi faszyści agitują. I to nie tylko po domach, ale nawet przy kościele. W niedzielę po niezapomnianych przy kościele św. Anny, między wierzniymi kręcili się agitatorzy podobni jak wyżej, żądając wkładów na ósemkę.

Ostrzec należy ogół robotników przed tą agitacją i zebractwem „ósemki”, której przede kabzę napchali fabrykanci i obszarnicy.

Wara slugusom reakcji i klas posiadających od kieszeni robotniczych, od głosów robotniczych takżell Każdego takiego agitatora spotkać winna w każdym domu należyta odprawa. Niech nie uczy też robotnika polskiego „chjenicy” obowiązków wobec Boga i Ojczyzny, słusznie bowiem pisze jeden z robotników:

„Panowie z ósemki! Nie uczcie robotników. Za caratu bowiem, gdy kozacy konno wjeżdżali do kościoła, to robotnik strzalał i kulkami z płotu wypędzał ich stamtąd, podczas gdyście wy siedzieli jak mysz pod młotą a nawet zaprzędawaliście naród kozakom i za ordercy przechodziliście na prawosławie. Gdy zaś dzicz bolszewicka stała pod murami Warszawy — i robotnik wraz z inteligentem pracującym bronił piersią swą Ojczyznę — wy, panowie z ósemki, pakowaliście swe kufry i brylanty i uciekaliście do Poznania, jak najgorli tchorzo!”

Uwagi.

Jak gospodarzą nasi magnaci?

Przed niedawnym czasem zmarł w Paryżu magnat polski, brabia Mikołaj Potocki, który pozostawił ogromny majątek, a między innymi zbiór cennych obrazów. Dwa najcenniejsze obrazy, wartości miliardowej zapisał w testamencie Francji, mianowicie sławnemu muzeum w Paryżu, które się nazywa Luwr. Resztę, jakoteż cały majątek, otrzymała rodzina.

O Polsce, o polskich muzeach magnat polski zapomniał, obrzymi podatek spadkowy, kilkadziesiąt milionów franków, pobrał rząd francuski.

A przecież ten majątek cały pochodzi z Polski. Z Polski wywoził magnat Potocki pieniądze wyciśnięte z niemi i pracy setek ludzi i umieszczał w francuskich bankach, kupował obrazy, domy i żył we Francji lata całe, bogacąc obcy kraj i obcych ludzi.

I nie on jeden! Stwierdzoną jest rzecz, iż magnaci polscy (Zamojscy, Redziwiłłowie, Potoccy, Branicki i inni) mają złożone w bankach zagranicznych sumy wynoszące z górą 100 milionów funtów szterlingów, czyli 2 i pół miljarda franków złotych, a więc o wiele więcej niż warte są wszystkie marki, wydrukowane dotąd przez państwo polskie.

Skądże pochodzą te oszczędności tak nie z ziemi i pracy polskiej? A państwo nasze niema z tego ani feniga dochodu. Podatki od tych sum idą do skarbu angielskiego, francuskiego, czy szwajcarskiego.

Sprawy robotnicze.

Strajk.

W fabryce B-ci Dobranickich, przy ul. Dzielnej 89, skutkiem nieporozumienia na tle ekonomicznym z zarządem fabryki 180 robotników porzuciło pracę.

Sprawę skierowano do Inspektoratu Pracy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

<div style="font-size: 2em; font-weight: bold;">13</div> <div style="font-weight: bold;">Piątek</div>	Dzień Edwarda	
	Jutra Kaliksta	
	Wschód słońca	6 m. 38
	Zachód	6 m. 12
	Wschód księżyca	6 m. 35
	Zachód	8 m. 41

— „Krzyże Walecznych” dla robotników łódzkich. Rozkazem p. Ministra Spraw Wojskowych, za rozbrajanie Niemców w listopadzie 1918 r., zostali odznaczeni „Krzyżem Walecznych” robotnicy miasta Łodzi:

Kazimierzczak Andrzej, Kulczyński Stefan, Pudlarz Stefan, Szymański Ludwik, Mrówka Marjan, Gotwald Antoni, Lewandowski Konstanty, Tomczak Feliks, Marciszewski Feliks i Jaranowski Franciszek.

Dekoracja nastąpi w sobotę, dnia 14-go października 1922 r. o godz. 12 w południe w gabinecie

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUONA **LUONA**

Dziś! Arcydzieło łącznych wytwórni Pathé-Jermoljew w Paryżu.

Premjowana pięknością rosyjską **Natalja Kowanko** w wytwornym nastrojowym dramacie w 6 aktach.

„15 preludjum Chopina”

Orkiestra pod dyrekcją p. M. LEWAKA.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.
Dziś i dni następnych.

MOTTO: Przez wieki szerzy się jej sławy echo, Przez czar piękności i kobiecy spryt
Choć urodzona pod ubogą strzechą, Z niszyni nędzy wdarta się na szczyt,
Ośmiła gonisz sławnego malarza, Spętała serce strątega — mocarza.

Najpiękniejszy film świata!

LADY HAMILTON

Wielki monumentalny dramat w 2 serjach i 12 akt.

Ilustrujący przygody najpiękniejszej kobiety XVIII wieku, córki biednego wyrobnika, Emmy Lyon, późniejszej Lady Hamilton, oraz romans jej z wielkim admirałem Nelsonem, słynnym zwycięzcą z pod Trafalgaru.

W rolach głównych: **Liabe Raid** jako Lady Hamilton, **Werner Krauss** jako Lord Hamilton, **Conrad Veidt** jako Admirał Nelson, **Reinhold Szyצל** jako król Ferdynand IV

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Cłonków Spółd. Pracowników Państwowych zniżka 50 proc. Dla urzędników Państwowych 25 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

Największe w Łodzi
Kino „POPULARNE”
Konstantynowska 16.
○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Pierwszy raz w Łodzi. Ostatnie słowo amerykańskiej techniki.

„BROKEN COIN”

czyli „Tajemnica miliardowych Skarbów”

Dramat w 6 aktach według słynnego dzieła amerykańskiego **VERNEGO — EMBERSON HOUGH'A**. **Eddie Polo, Hugo Lubek i Małgorzata.**

Film ten łoża wyjątkową treścią i wystawą, obfituje w niezwykle potężne batalistyczne momenty porywające wyobraźnię ludzką, nie licząc bajecznych karkołomnych tryków, akrobatyczno-sportowo-athletycznych i rekordowej walki amerykańskiego boksu, na którą zdobyć się mogła jedynie amerykańska wyrafinowana technika kinematograficzna, nie licząca się z wysokością poniesionych kosztów produkcji.

Zasady firmy

Szmeczel i Różner, Łódź.
Piotrkowska 103 i 160 Filij:
sprzedawca wszelką garderobę wyłącznie w dobrych gatunkach przy solidnym wykończeniu, po najniższych kalkulowanych cenach:

• Damsie suknie, palta, spódniczki.
Męskie jesionki, garnitury, spodnie.
Dziecinne garnitury, palta, sukieneczki
Elegancka bielizna batystowa.

- DRUKARNIA AKCYDENSOWA -
„PRACA”

Przyjmuje obywateli na roboty drukarskie np.:

Rachunki, Blankiety, —
Cyrkularze, Kwitarsuse
Aższe, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępliwość. ::

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

Obuwie damskie, męskie i dziecięce
Butelki domowe ze skóry i filcu poleca
Magazyn Francuski
K. Petersilge, Piotrk. 91.

KUPUJĘ:
płacę 100 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kupy piaszowe oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, 1 p. m. 13. L. Miłoh. 20

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Chłopiec potrzebny
do terminu Orła 23. Stolarnia.

Do sprzedania mebel w dobrym stanie u Rzeszowskiego, ul. Obywatelska 1 (w skłopie).

Kupuję najlepiej za brylanty, szuby, perły, zęby sztuczne, dywany i futra

H. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9.

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12 do 2 po południu i od 5 do 8 wiecz.
Gdańska (Długa) 42.

Dr. J. SZREIBER
Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Mauza Jan Piotr zagubił dowód osobisty, wydany w gminie Wiskitno, starostwa Łódzkiego

Obłubek Andrzej zgubił portfel i kartę zwolnienia z wojska, wydaną w P. K. U. Łódź. 2649

Obreda Antoni zagubił dowód osobisty wraz z portfelem skórzanym. 2636—5

Potrzebna siatka do cegielni 6, m. 5. 2647—2

Sprzedaj bielizny trykotowej. Handlującym procent Pusta 11, mierzak. 1.

Ślusarze potrzebni ul. 23 pul. Strzel. Kanłowski 47 (dawnej Ludwik).

Trajerka do nieciętowania potrzebna oraz chłopcy do niciarz, Aleja I-go Maja 45.

Zdolnych podręcznych potrzebnych do krawca, Andrzeja 7, m. 25a. 2652—2